

Luxtorpeda, Nieobecny Nieznajomy

Być tak mocno być
Tak jak ty nie byłeś
Krew, to tylko krew
Łańcuch więzi w płynie
Ale gest, każdy mój gest
Jest jak omen spójni
Z nieznajomym!

Twarz, czy to moja twarz?
Gdzieś ją już widziałem
Nieświadomie czytam książki
Które ty czytałeś
To tylko to i więcej nic
Chciałbym wybaczyć
I dalej żyć
Z nieobecnym!

Bez żadnej asekuracji
Swoj pierwszy krok stawiałem
Byłeś tu nieobecny
Duchem i ciałem
I nigdy nie jest za późno
Stanąc znów tak blisko
Pokochać swoje nazwisko
Wybaczam Ci wszystko! (x3)

Słów, brakuje słów
Nie mamy też historii
Pięć, zduszonych w pięść
Już bezbarwnych wspomnień
Chciałbym czuć złość
Nie czułem jej
Gdy idąc ulicą
Minąłeś mnie

Jak nieznajomy!
Nikt z nas zobojętnienia
Nie powstrzymał na czas
Teraz to wszystko nie ma
Już znaczenia dla nas
Nie mam Cię w sercu
Tylko przebaczenie tam mam

Byłeś nieobecny!

Czy widziałeś może
moje mleczone zęby
nienawidziłem zdania
przyszły alimenty
I nigdy nie jest za późno
Stanąc znów tak blisko
Pokochać swoje nazwisko
Wybaczam Ci wszystko! (x2)

Ojcze Mój
Czemuś mnie opuścił
Wykonało się
I już
Został nam tylko
Ten ból w świadomości
Ojcze mój
Jestem ojcem też
Oddałbym życie za nią
Umierał na nowo

Dla niej codziennie
zżera mnie strach
Jestem inny niż Ty
Czy taki sam?

W moim mózgu pełno
Niespodziewanych zakrętów
Trudno zrozumieć siebie
Bez fundamentów
I nigdy nie jest za późno
Stanąć znów tak blisko
Pokochać swoje nazwisko
Wybaczam Ci wszystko! (x3)